

Zatrzymanie Nawalnego po powrocie do Rosji

Maria Domańska

18 stycznia Aleksiej Nawalny został aresztowany na 30 dni, po tym jak dzień wcześniej zatrzymano go podczas kontroli paszportowej na moskiewskim lotnisku Szeremietiewo. Zatrzymanie miało związek z wnioskiem Federalnej Służby Więziennej (FSIN), skierowanym do sądu 11 stycznia, dotyczącym zamiany ciężącego na nim wyroku trzech i pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na karę rzeczywistego więzienia (wyrok w tzw. sprawie Yves Rocher zapadł w 2014 r.). Do końca grudnia 2020 r. istniała możliwość „odwieszenia” wyroku, m.in. w przypadku niestawienia się na żądanie FSIN (28 grudnia zażądano, by Nawalny – przebywający wówczas na rekonwalescencji w Berlinie – zgłosił się na kontrolę w dniu następnym). Posiedzenie sądu w tej sprawie ma się odbyć 29 stycznia.

18 stycznia zebrał się on jednak w trybie przyspieszonym na dodatkowe posiedzenie, by rozpatrzyć wniosek FSIN o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Posiedzenie to odbyło się w komisariacie policji w Chimkach, dokąd przewieziono Nawalnego z lotniska (taką procedurę stosuje się wyłącznie w sytuacjach nadzwyczajnych – przyczyny sięgnięcia po nią w tym przypadku nie zostały przez sąd wyjaśnione). Wbrew przepisom nie uprzedzono o nim wcześniej ani samego Nawalnego, ani jego adwokatów (polityk był pozbawiony kontaktu z nimi od momentu zatrzymania). Na posiedzenie, mimo jego formalnie jawnego charakteru, nie wpuszczono przedstawicieli mediów (poza dwoma prokremlowskimi kanałami telewizyjnymi).

W dniu powrotu Nawalnego władze podjęły szereg bezprecedensowych działań mających zapobiec demonstracjom poparcia dla niego. Przed jego przyjazdem prewencyjnie odwiedzano opozycjonistów i aktywistów społecznych i przestrzegano ich przed udziałem w powitaniu polityka, a także blokowano poruszanie się części z nich. Gromadzących się na lotnisku Wnukowo zwolenników Nawalnego (ok. 1 tys. osób) wyparli z budynku licznie przybyłe siły policyjne, a dostęp do niego został ograniczony. Zatrzymano ponad 50 osób (ogółem 62 w Moskwie i 7 w Petersburgu). Wcześniej zabroniono dziennikarzom relacjonowania wydarzenia, a zgromadzenie na lotnisku zakwalifikowano jako nielegalne. Tuż przed planowanym lądowaniem samolotu z opozycjonistą na pokładzie Wnukowo zamknięto (pod fałszywym pretekstem przeszkody na pasie startowym), a maszynę przekierowano na odległe o ponad 40 km lotnisko Szeremietiewo. Jednocześnie wprowadzono kontrole na drogach dojazdowych między oboma portami lotniczymi.

Zatrzymanie Nawalnego wywołało natychmiastową i dosyć szeroką, choć nie powszechną reakcję Zachodu. Do zwolnienia rosyjskiego polityka wezwał zarówno sekretarz stanu ustępującej administracji Donalda Trumpa Mike Pompeo, jak i desygnowany na doradcę ds. bezpieczeństwa państwa w gabinecie Joego Bidena Jake Sullivan. Ten ostatni zaapelował

także o pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców „skandalicznego” zamachu na jego życie. Scharakteryzował on represje wobec opozycjonisty nie tylko jako „pogwałcenie praw człowieka”, lecz także „afront wobec rosyjskiego narodu”. Do natychmiastowego zwolnienia Nawalnego wezwali także przewodniczący Rady Unii Europejskiej Charles Michel, który określił jego zatrzymanie jako nie do zaakceptowania, oraz przewodniczący Parlamentu Europejskiego David Sassoli (nazwał je on obrazą wspólnoty międzynarodowej). Litwa, Łotwa i Estonia wydały wspólne oświadczenie ministrów spraw zagranicznych z żądaniem natychmiastowego zwolnienia opozycjonisty, w którym określono jego zatrzymanie jako „absolutnie nie do zaakceptowania” oraz wezwano UE do natychmiastowego działania (w tym omówienia możliwych sankcji). Oświadczenia w tej sprawie wydali także m.in.: wysoki przedstawiciel UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Josep Borrell, ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Kanady, Szwecji, Włoch, Austrii, Czech (zapowiedź poruszenia na forum unijnym kwestii sankcji wobec Rosji), Francji, Słowacji (w umiarkowanym tonie) i Polski, a także szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i kanclerz Niemiec Angela Merkel. Według dziennikarzy akredytowanych w Brukseli należy spodziewać się wspólnej reakcji państw UE oraz prawdopodobnie podniesienia sprawy Nawalnego na sesji Parlamentu Europejskiego 18 stycznia.

W odpowiedzi na ostrą krytykę ze strony Zachodu rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa zwróciła się do Sullivana i „innych zagranicznych osób publicznych”, aby „respektowały prawo międzynarodowe”, nie mieszały się w wewnętrzne sprawy „suwerennych państw” i zajęły się własnymi problemami wewnętrznymi (jasna aluzja do niedawnych zamieszek w Waszyngtonie). Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow na konferencji prasowej 18 stycznia stwierdził, że działania wobec Nawalnego przeprowadzane są w zgodzie z rosyjskim prawem, a dalsze kroki leżą w kompetencji sądu. Stwierdził przy tym, że kwestia zatrzymania opozycjonisty została za granicą sztucznie rozdmuchana, a wezwania do jego uwolnienia służą odwróceniu uwagi od głębokiego kryzysu liberalnego modelu rozwoju. W jednym z głównych programów propagandowych w rosyjskiej telewizji prowadzący Dmitrij Kisielow porównał powrót Nawalnego do – zorganizowanego przez ówczesny niemiecki wywiad – przyjazdu Włodzimierza Lenina do Rosji w 1917 r. (propaganda kremlowska od dawna oskarża aktywistę o próbę destabilizacji kraju).

Komentarz

- Zatrzymanie i aresztowanie Nawalnego nie są zaskoczeniem, a raczej naturalną konsekwencją nieudanego szantażu ze strony władz Rosji (nagłośnienie wniosku FSIN o uwięzienie opozycjonisty miało powstrzymać go przed powrotem). W przypadku orzeczenia sądu odwieszającego wyrok Nawalny nie wyjdzie z więzienia przed wyborami prezydenckimi, które według kalendarza wyborczego mają odbyć się w marcu 2024 r. Tym samym, jako potencjalnie największe zagrożenie dla stabilności systemu rządów, zostanie on wyeliminowany z aktywnej polityki w okresie kluczowym dla reżimu Putinowskiego. Prawdopodobnie w najbliższych latach zostaną bowiem podjęte decyzje w sprawie stopniowej sukcesji władzy.
- Niejasne jest, czy i kiedy władze zdecydują się na kolejne represje wobec Nawalnego. Przeciwno opozycjoniście toczy się kilka śledztw w sprawach karnych. Jedna z nich dotyczy rzekomego oszczerstwa wobec weterana wojennego (posiedzenie sądu w tej

sprawie ma się odbyć 20 stycznia), inna – domniemanej defraudacji przez aktywistę 356 mln rubli (ok. 5 mln dolarów) z kasy Fundacji Walki z Korupcją i innych kierowanych przez niego organizacji. Nie można też wykluczyć wszczęcia kolejnych spraw karnych, w tym o szpiegostwo i pracę na rzecz obcych służb specjalnych (w związku z ujawnieniem danych dotyczących funkcjonariuszy FSB zaangażowanych w próbę otrucia Nawalnego w sierpniu 2020 r.), za co grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

- Działania w dniach 17 i 18 stycznia ujawniły narastające na Kremlu obawy co do rozwoju sytuacji politycznej w Rosji. Mimo że opozycjonista nie stanowił dotychczas znaczącego i bezpośredniego zagrożenia dla władz, to w elicie rządzącej narasta nerwowość, która już wcześniej, w sierpniu 2020 r., doprowadziła – ewidentnie na polecenie Kremla – do próby zabójstwa Nawalnego przez agentów FSB. Jest to związane z niekorzystnymi dla władz nastrojami społecznymi i prognozami społeczno-ekonomicznymi oraz możliwymi trudnościami w uzyskaniu pożądaných wyników w wyborach parlamentarnych zaplanowanych na wrzesień 2021 r. (w ostatnich latach aktywność opozycjonisty przyczyniła się do porażek kandydatów Kremla w niektórych wyborach lokalnych). Reżim Putinowski w coraz większym stopniu opiera się na braku alternatywy politycznej, a Nawalny – z uwagi na swoją charyzmę i rosnącą rozpoznawalność – może taką alternatywę potencjalnie stanowić. Ogłaszając decyzję o powrocie do Rosji mimo wiążącego się z tym ryzyka, aktywista rzucił prezydentowi wyzwanie, czego od wielu lat nie zrobił żaden opozycyjny polityk. Udowodnił on też, że jest w stanie narzucać Kremlowi własne reguły gry (działania władz mają na ogół charakter reaktywny) i nadawać ton wydarzeniom. W ten sposób potwierdził swój status najważniejszego opozycjonisty Rosji.
- Nawalny nie cieszył się dotąd dużą popularnością wśród obywateli (według sondażu Centrum Lewady z września 2020 r., do którego rezultatów należy jednak podchodzić z ostrożnością, jego działania popierało 20% ankietowanych, zaś 50% było im przeciwnych; zaledwie 15% respondentów uwierzyło, że za próbą jego otrucia stały władze Rosji). Nie był też w stanie zjednoczyć wokół siebie podzielonej opozycji demokratycznej. W związku z tym nie należy spodziewać się masowych protestów społecznych z powodu jego zatrzymania (czy bardzo prawdopodobnego uwięzienia). W przypadku aktywizacji nastrojów protestu przed wyborami parlamentarnymi sprawa prześladowania opozycjonisty może się jednak stać dodatkowym czynnikiem zwiększającym skalę demonstracji.
- Nerwową reakcję Kremla na powrót aktywisty należy ocenić w tym kontekście jako kontrproduktywną i błędną wizerunkowo. Temat zatrzymania Nawalnego jest bowiem bardzo aktywnie komentowany w sieciach społecznościowych, zwłaszcza w środowiskach z nim sympatyzujących. Nawet komentatorzy, którzy wcześniej mu nie sprzyjali, podkreślają jego odwagę (powrót do kraju mimo zagrożenia życia), doceniana jest również postawa jego żony, Julii (wróciła do Rosji wraz z mężem; część autorów wróży jej karierę polityczną). W komentarzach podkreśla się, że decyzja władz o przekierowaniu samolotu na inne lotnisko i zatrzymanie opozycjonisty świadczą o lęku, jaki odczuwają przed nim rządzący. Pojawiają się również liczne porównania Nawalnego do Nelsona Mandeli czy Andrieja Sacharowa, dysydenta i laureata pokojowej Nagrody Nobla.

- Z punktu widzenia opozycji groźniejsze od potencjalnego uwięzienia aktywisty może być sparaliżowanie przez represje ze strony władz funkcjonowania struktur sieciowych, zbudowanych przez niego w całej Rosji (m.in. tzw. sztaby wyborcze, Fundacja Walki z Korupcją). Zajmują się one działalnością informacyjną i dziennikarstwem śledczym – obnażają bezprawne działania rządzących, jak również regularnie organizują antykremlowskie kampanie wyborcze, które w ostatnich latach w niektórych elekcjach przyczyniły się do lokalnych porażek części kandydatów Kremla (w Moskwie w 2019 r., w Nowosybirsku i Tomsku w 2020 r.). Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w najbliższych miesiącach środowiska te zostaną poddane bezprecedensowym represjom. Władze są bowiem zdeterminowane, by nie dopuścić do jakichkolwiek form oddolnej mobilizacji obywateli przed wrześniowymi wyborami parlamentarnymi.
- W związku z postrzeganiem Nawalnego jako zagrożenia dla reżimu jest mało prawdopodobne, by Kreml ugiął się pod presją międzynarodową w kwestii jego uwolnienia. Władze Rosji obrały coraz bardziej represyjny kurs polityki wewnętrznej, o czym świadczą m.in. przyjęte w 2020 r. przepisy wymierzone w organizacje pozarządowe, wolność zgromadzeń i niezależny obieg informacji. Kremlowi zależy na demonstrowaniu pełnej kontroli nad sytuacją w kraju. Jednocześnie elita rządząca kreuje politykę faktów dokonanych wobec nowej amerykańskiej administracji Bidena. W tym kontekście maksymalne ustępstwo, jakiego można oczekiwać, to zamiana więzienia na areszt domowy, bez prawa korzystania ze środków komunikacji.
- Zatrzymanie (i spodziewane uwięzienie) Nawalnego uczyni z niego więźnia politycznego i stanie się jednym z czynników zadrażniających stosunki Rosji z państwami i strukturami zachodnimi. Może to, przynajmniej na jakiś czas, utrudnić zwolennikom powrotu do pragmatycznego dialogu, a nawet współpracy z Moskwą, lobbowanie swoich propozycji w tej kwestii. Odnosi się to w szczególności do Unii Europejskiej, która w marcu 2021 r. ma dyskutować po raz kolejny nad rewizją swoich relacji z Rosją, a także do administracji Bidena. Jest prawdopodobne, że wobec osób zaangażowanych w uwięzienie opozycjonisty zostaną zastosowane sankcje indywidualne przewidziane przez prawo amerykańskie i unijne za naruszenia praw człowieka (tzw. ustawy Magnickiego). Zarazem Kreml może uczynić z Nawalnego i jego sytuacji prawnej kartę przetargową w stosunkach z Zachodem

Więcej na temat biografii Aleksieja Nawalnego w filmie OSW z września 2020 roku: